Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.

Rok X. 1 września 1928 r. № 17

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

POD ŚWIATŁO

W szeregu memorjałów, składanych Ministerstwu Poczt i Telegrafów podkreślaliśmy niejednokrotnie potrzebę jaknajrychlejszej rewizji polityki M. P. i T. dotyczącej warunków pracy personelu pocztowego.

Pomimo tego jednak, napływające zewsząd utyskiwania naszych członków, bądź to na przeciążenie pracą, bądź to na fatalne warunki higjeniczne w urzędach, względnie niemożność wykorzystania planowych urlopów lub wreszcie brak należytej albo i wszelkiej pomocy lekarskiej i t. d., świadczą dobitnie o tem, że warunki urzędowania funkcjonarjuszów poczt, telegrafów i telefonów nietylko że pozostawiają jeszcze wiele do życzenia, ale poprostu urągają wszelkim wymogom życiowym i kolidują z ramowemi ustawami Państwa Polskiego o czasie pracy, utrzymywaniu warsztatów pracy i całym szeregiem ustaw z dziedziny ustawodawstwa ochronnego.

To też artykuł wstępny poprzedniego numeru „Poczty" poświęciliśmy specjalnie rozważaniu fragmentu tych spraw, wykazując w nim najboleśniejsze strony życia służbowego polskiego pocztowca oraz przyczyny powstania i zakorzenienia się zła od tak dawna, oraz zapowiadając drukowanie znamienniejszych objawów zepchnięcia funkcjonarjusza pocztowego na samo dno udręczeń, których się nie spotyka w żadnym innym dziale pracy państwowej czy prywatnej, a tej ostatniej, zwłaszcza, w szczególności.

W dążeniu do zgrupowywania materjału rzeczowego, uwypuklającego rozbieżność traktowania pracy pocztowca i docenienia jej wartości u nas i gdzieindziej, natrafiliśmy na sprawozdanie niemieckiego ministra poczt i telegrafów, dotyczące wysiłków czynionych przez to ministerstwo w celu poprawy bytu pracowników.

Znajdujemy w niem tyle dowodów rzetelnej troski o polepszenie warunków pracy i podniesienie dobrobytu pracujących, graniczącej poprostu z umiłowaniem pracującej rzeszy, że doprawdy aż dziw bierze, aż się wierzyć nie chce, że te tak daleko idące udogodnienia i dobrodziejstwa niekiedy, inicjuje sama władza, nie oglądając się na żaden nacisk moralny ze strony personelu pocztowego.

U nas, niestety, jest jeszcze dotychczas inaczej. Jeszcze musimy przeorywać z wysiłkiem i krok za krokiem oporną glebę zrozumienia naszych najprymitywniejszych żądań i w ciężkim znoju dążyć do uzyskania dla nich przynajmniej prawa obywatelstwa — jako zasady bezspornej.

To też sprawozdanie niemieckiego ministra poczt i telegrafów jest tą jarzącą się pochodnią w refleksie której całokształt warunków służby pocztowców polskich zarysowuje w niezwykle ostrych i czarnych konturach. Sprawozdanie to, które poniżej zamieszczamy, jest niewątpliwym dowodem olbrzymiej różnicy w traktowaniu pracy pocztowca u nas i gdzieindziej i tak dla czynników kompetentnych jak i dla związku jest wymownym przykładem, że postulaty przez nas wysuwane i z takim trudem forsowane, są zaledwie drobnym zaczątkiem przeprowadzonego już gdzieindziej, z inicjatywy samej władzy, szerokiego programu ochrony pracy personelu i zapewnienia mu maximum możliwych udogodnień.

* * *

SPRAWOZDANIE NIEMIECKIEGO MINISTRA POCZT I TELEGRAFÓW Z WYSIŁKÓW CZYNIONYCH W CELU POPRAWY BYTU PRACOWNIKÓW.

Niemieckie Ministerstwo Poczty i Telegrafów uważa za jedno z najważniejszych zadań zarządu poczty, dbałość o zdrowotny i pomyślny stan personelu pocztowego. **Taki cel staje się wprost przykazaniem dla M. P. T. wobec jego pracowników,** wychodząc z założenia, że tylko zdrowy, silny i chętny personel, zdolny jest do pełnowartościowej pracy.

Poczta niemiecka już przed wojną zakreśliła sobie szeroki program podniesienia stanu zdrowotności swych pracowników. Po wojnie dołożono starań do spotęgowania jeszcze tych dążności. W ramach ogólnej polityki urzędników państwowych **postarano się o zmniejszenie dla większości pracowników poczty i telegrafu tygodniowych godzin czasu zajęć i przedłużenie czasu wypoczynkowego.** Zarząd poczty uważa dla siebie i na przyszłość za zaszczytny obowiązek nie pominięcie żadnej okazji do podniesienia w czasie pracy zdrowotności personelu pocztowego przez dbałość o wzmożenie jego sił fizycznych i duchowych.

Poniżej wyszczególnia się ważniejsze ze środków zapobiegawczych, które służyć będą tak do utrzymania jak i podniesienia zdrowia personelu pocztowego oraz choroby, których nabyć można w czasie wykonywania służby oraz, jak ich należy, unikać.

A. Polepszenie warunków pracy.

1. Powinno się mieć w pamięci ,że **lokale pocztowe powinny odpowiadać nietylko ich służbowemu przeznaczeniu ale także i warunkom zdrowotnym.** W ostatnich latach przydzielono dyrekcjom poczt pewne sumy na usunięcie niedomagań i strat powstałych w latach wojny. Dało się to uskutecznić także i w roku budżetowym 1928. Również przybyło dużo lokalów pocztowych. Tam zaś gdzie jeszcze nie dostosowano starych lokalów do wyżej podanych wymagań, należy obecnie pomyśleć o najpredszem usunięciu ich zaniedbania.

2. Zarządzono rewizję tych urządzeń pocztowych, gdzie są zaprowadzone **wysokie przegrody,** które w znacznym stopniu przeszkadzają w przeprowadzaniu nowoczesnych wymagań hygieny. W związku z powyższem postanowiono zastąpić przestarzałe urządzenia, nowoczesnemi niskiemi.

3. Wprowadza się również do urzędów, w tempie przyśpieszonym, **meble służbowe,** które będą wygodniejsze od dotychczasowych, niosąc ulgę w pracy i oszczędzając siły pracujących.

4. Sprawa **światła** stosowanego dotąd do najkonieczniejszych potrzeb, musi ulec rewizji. **Dyrekcje są obowiązane przystosować światło do zdrowotnych potrzeb pracujących.** W tym celu należy powołać do współpracy nad pomyślnym rozwiązaniem sprawy oświetlenia lokalów służbowych, fachowców z okręgowych dyrekcyj, oraz kierowników urzędów i ich rady niezwłocznie wprowadzić w życie.

5. Ważnym jest także nadzór nad stałem i dostatecznem utrzymywaniem **ładu i czystości** w lokalach służbowych, a przedewszystkiem dbać należy o prawidłowy i dostateczny dopływ do tych lokali świeżego powietrza, oraz wystarczającego ciepła w porze zimowej. Jedno i drugie dotyczy także poczt wagonowych, gdzie urzędnicy pracują w bardzo szczupłych pomieszczeniach.

6. Celem poprawy **powietrza,** w większych urzędach pocztowych, powinno się zwierzchnie ubranie wieszać nie w salach pracy, ale w szafach ustawionych w oddzielnych pomieszczeniach.

7. Specjalną uwagę zwracać się będzie na wzorową czystość, oraz urządzenia w miejscach ustępowych, bacząc by nie były rozsadnikami chorób.

8. Za narzucającą się konieczność uważamy wprowadzenie **urządzeń do mycia** we wszystkich urzędach pocztowych, a przedewszystkiem w tych wydziałach, gdzie zatrudnieni podlegają częstemu brudzeniu rąk, np. w miejscach przyjęć korespondencji, w ekspedycjach listów i telegramów, w pomieszczeniach dla listonoszów, w pakamerach, w halach maszynowych i bateryjnych. W dyżurkach dla kierowników urzędów i w warsztatach. Tam gdzie się stawia nowe budynki, przerabia dawne i łączy z innemi, trzeba przedewszystkiem zabezpieczyć dostateczny dopływ czystej wody, tam zaś gdzie instalacji wodnej nie dałoby się przeprowadzić, trzeba dać takie umywanie, by woda z miski sama odpływała bez potrzeby wylewania jej. Zaprowadza się w miejscach pracy umywalnie i dba się o dostateczny zapas czystych ręczników oraz czy to płynnego czy stałego mydła.

9. Wraz z umywalkami przewiduje się założenie **urządzeń kąpielowych** w tych nowo budujących się i przerabianych budynkach pocztowych, w których pracuje liczny personel.

Urządzenia te będą służyły jednocześnie i dla użytku rodzin pracowników. Kwestja bezpłatnego czy też za zwrotem kosztów udzielanego mydła i ręczników, rozwiązaną będzie dopiero po przeprowadzeniu kalkulacji.

10. **Bada się obecnie czy wszędzie znajdują się naczynia i urządzenia do odgrzewania przynoszonego z sobą przez pracowników pożywienia i czy przez sprowadzenie z pobliskich kantyn dla personelu np. kawy i herbaty gorącej w porze zimowej i napojów chłodzących bez alkoholu w porze letniej, nie dałoby się zapobiedz chorobom przewodu pokarmowego.**

Również zwróci się uwagę, ażeby w miejscach wyznaczonych do spożywania przynoszonych ze sobą potraw lub w salach wypoczynkowych, w których brak jest kantyn, ustawione były automaty, które za skromną opłatą wydzielać będą konserwy zup, kawy etc., i aby te rzeczy można było na kuchenkach przyspasabiać sobie do spożycia. Oprócz tego wstąpi się w porozumienie z odpowiedzialnemi mleczarniami na dostawę dobrego mleka dla pracujących. To samo dotyczy i napojów gazowych, a jedno i drugie odstępować się będzie po najniższych cenach.

Łącznie z temi porządkami w przerwach od zajęć **odbywać się będą pogadanki, celem uświadomienia pracujących o dobroczynnym wpływie spożywania z umiarkowaniem i w oznaczonej porze potraw i napojów alkoholowych, oraz o destrukcyjnym wpływie tychże gdy się nie zachowuje ani umiaru ani regularności.**

11. Na większych budynkach pocztowych będących czy to w projekcie budowy, czy przebudowy, zaprowadzać się będzie **ogrody na dachach budynków**, o ile projekty te nie będą połączone z większym wzrostem wydatków. W urządzeniu tych ogrodów przewidziane będą urządzenia rozrywkowe i wypoczynkowe w ten sposób, by w sprzyjających porach roku służyły dla rzeczywistego odświeżenia zmęczonego organizmu. Również będą tam uwzględnione gimnastyka, odczyty na świeżem powietrzu i inne atrakcje.

Przeprowadza się obecnie obserwacje, w jakich godzinach możnaby dla wypoczynku personelu uprzystępnić mu ogródki domów służbowych. W sprawie korzystania z ogrodu przy ministerstwie P. i T. wydano już odpowiednie zarządzenie.

12. Specjalne wskazówki udzielone będą prezesom dyrekcji w jakim zakresie mają zarządzić zakładanie nie luksusowych, ale **wygodnych i przyjemnych świetlic dla ambulansowych pracowników poczty, którzyby w miejscach zmiany dyżurów i miejscach wyznaczonych na przeładowywanie korespondencji, mogli należycie wypocząć.**

13. Będzie się zwracać uwagę czy przez zaprowadzenie prostych, **nieskomplikowanych mechanizmów** da ulgę tym pocztowcom, którzy narażeni są na dźwiganie ciężkich paczek, worków, skrzyń i tak dalej. Jeżeli warunki lokalne nie będą stały na przeszkodzie, to te środki ulgowe, znajdą zastosowanie.

Zasadniczo będzie się miało na widoku ulżenie w ciężkiej fizycznej pracy, o ile zaprowadzanie takich ulg pozwoli zaoszczędzać energię pracujących i nie będzie stało w sprzeczności z jej warunkami.

14. Nietylko w biurach, ale i w salach przeznaczonych dla publiczności, zaleca się hodowanie **doniczkowych roślin** i przyozdabianie **rycinami ścian**. Skromne te dekoracje wpływają na podniesienie wrażeń przyjemnych i wyrabiają dążności estetyczne. W tym kierunku należy zwrócić uwagę.

15. Wreszcie tam, gdzie pracuje dużo osób, należy przedsięwziąć środki izolowania hałasów powstających bądź z sal maszynowych, bądź z przewożenia ciężarów wózkami, bądź ze stemplowania korespondencji. W tym celu należy zakładać miękkie podkładki pod stemplowanie; osie do wózków i taczek powinny być kulkowe, a obręcze zaopatrzone w gumę.

16. **W miejscowościach z własnymi lekarzami pocztowymi, należy ich powoływać do częstej lustracji hygienicznego stanu urządzeń pocztowych. Gdzie niema stałych lekarzy, tam powinni ich zastąpić lekarze miejscowi, powoływani do usług pocztowych.**

B. Środki służące do podniesienia dobrobytu pracowników poczty.

Kwestja mieszkaniowa czy to w wielkich miastach, czy mniejszych miejscowościach pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Niemiecka poczta w trosce o ulżenie klęsce mieszkaniowej stara się ją zmniejszyć tak przez mieszkania służbowe, i czynszowe w budynkach pocztowych, jak i **przez budowanie własnych domów mieszkalnych lub zasilanie kredytami pocztowych kooperatyw mieszkaniowych. Kwestja mieszkaniowa pochłonęła w latach powojennych 100.000 miljonów, przysparzając 18,300 lokali.** I nadal zarząd poczty troszczyć się będzie o zaspokojenie głodu mieszkaniowego.

17. Przez wzgląd na większy stan zapadania na **gruźlicę** w stosunku do lat przedwojennych, przedsiębrało się w czasach ostatnich gwałtowne środki do walki z tą klęską ludzkości (pół miljona marek rocznie). Z funduszów tych przedewszystkiem starano się zapobiegać chorobie w jej początkach, następnie dawało się rekonwalescentom zapomogi na wzmocnienie sił po opuszczeniu przez nich zakładów leczniczych, tak samo i ich rodzinom udzielało się pomocy materjalnej, oraz umieszczało dzieci pocztowców zagrożonych gruźlicą w miejscach kuracyjnych.

W dalszych zabiegach o zwalczanie gruźlicy największy nacisk kłaść się będzie na zapobieganie jej. Oprócz wyżej przytoczonych szesnastu punktów, przewiduje się jeszcze następujące:

a) Położy się za warunek lekarzom pocztowym zawiadomienie zarządów poczt o wypadkach spostrzeżenia skłonności do gruźlicy czy to u pracowników poczty, czy ich rodzin. Kontrola taka pozwoli poczcie w porę zarządzić leczenie chorego i ustrzeżenie go od złych następstw.

b) W wypadkach podejrzenia gruźlicy u pracownika lub jego skłonności do niej, zarząd poddawać go będzie perjodycznym oględzinom lekarskim.

c) W czasie wykładów pocztowych pouczać się będzie pracowników pocztowych o znaczeniu gruźlicy i innych nagminnych chorób i ich leczeniu, unikaniu, oraz rozdawać się będzie broszury agitacyjne za zwalczaniem choroby.

d) Będzie się śledzić, czy grono pracowników, którym przez wzgląd na zabezpieczenie ich od zaziębienia dało się odzież ciepłą, należy powiększyć, oraz zbadać, jakie rezultaty osiąga się przez taką ochronę zdrowia pracującego.

e) Mieszkania chorych podlegać będą dezynfekcji na koszt poczty, o ile wcześniej nie przeprowadziły jej państwowe zakłady dezynfekcyjne.

f) Jako następstwo leczenia przewiduje się przejściowe lżejsze prace dla tych, którzy powrócili z zakładów leczniczych, tranzlokowanie ich do miejsc zdrowszych, lub klimatycznych naturalnie, o ile to leży w życzeniu chorego.

g) Wreszcie pomyśli się przy rozdziale mieszkań, o zaopatrzenie w nie najpierw tych, którzy będąc chorzy, lub zagrożeni gruźlicą, przez wzgląd na ciasność mieszkania nie mogą sypiać oddzielnie.

18. **Szczególnej pieniężnej opiece podlegać będą urządzenia, powołane do życia przez zarządy pocztowe celem służenia samopomocy dla wzmocnienia sił pracowników poczty i ich wypoczynkowi. Wspomagane będą nawet towarzystwa sportowe, które chociaż nie należą do poczty, ale swemi urządzeniami i pomocą mogą nieść korzyść jej pracownikom.**

Następujące środki będą jeszcze przedsięwzięte celem podniesienia stanu zdrowotności pracowników poczty.

a) Odnowienie zamiłowania do zakładania ogródków i hodowli drobnych stworzeń domowych. Na te cele będą wydawane zapomogi.

b) **Powoływać się będzie komisję do przysparzania placów wypoczynkowych w obrębie większych lub mniejszych miast i urządzania skromnych schronisk dla tygodniowego przebywania w nich.** Dzierżawa parceli leśnych i nadbrzeżnych plaż, z myślą założenia na nich boisk dla pracowników poczt.

c) Powoływanie do życia przez delegatów pocztowych — ogródków dziecięcych i igrzysk dla dzieci, niedaleko miast.

d) **Usilne wspomaganie pieniędzmi tych urządzeń pocztowych, które mają na celu podniesienie zdrowia pracowników poczty, ich sił fizycznych i duchowych i zamiłowania do pracy przez ćwiczenia cielesne, wędrówki, gimnastykę i sport.**

e) zamiary wzmożenia ruchu gimnastycznego będą bardzo wydatnie subsydjowane przez zarząd poczty, a drogą próby prowadzone w życie t. z. „pauzowe" ćwiczenia gimnastyczne dla telefonistek frankfurckich, dały korzystne wyniki, równoważące monotonną i wyczerpującą pracę telefonistek i dlatego próby te rozszerzy się i na inne, zbliżone do powyższych zajęć.

f) Zapewni się zapomogi tym członkom rodzin pracowników poczt niemieckich, którzy przez niepomyślne warunki mieszkaniowe, nie mają możności poprawy swego zdrowia w domu. Poczta brać będzie udział w rachunkach wystawianych przez domy zdrowia dla członków rodzin pracowników poczty, którzy dla powyższych przyczyn zmuszeni byli udać się na kuracje do odpowiednich miejsc.

g) Przedsięwzięte będą wyjątkowe środki przyjścia z pomocą dla poratowania zdrowia dzieci tym rodzinom, których warunki mieszkaniowe czy gospodarcze źle wpływają na rozwój dziecięcy. Będzie się takie dzieci umieszczać w przytułkach albo też, dla podniesienia ich sił, dostarczać się im będzie świeżego i dobrego mleka oraz innych wzmacniających środków.

Ażeby wszystkie powyższe zamiary, projekty i dążenia mogły być należycie i programowo przeprowadzone, zarządza się, aby tak w ministerstwie poczt jak i generalnych dyrekcjach praca nad poprawą warunków zdrowia pocztowców spoczywała w rękach osób fachowych i obeznanych z nowoczesną opieką społeczną. W tym celu powoływani będą przedewszystkiem referenci wydziałów gospodarczych do wydawania swych opinji niezależnie od dotychczasowych specjalistów.

Prezesi dyrekcyj głównych zechcą przeprowadzić zestawienie kosztów poczynań przedsięwziętych w ich dyrekcjach i kosztów mogących powstać z powyżej projektowanych inowacyj. Zaleca się oprócz tego, przedsięwziąć tak drogą urzędową jak prywatną wszelkie projekty które mogłyby przyczynić się do zachowania zdrowotności pracowników poczty, podniesienia ich sił i zamiłowania do pracy nietylko służbowej ale i nie związanej ze służbą.

* * *

Nie mamy zamiaru gloryfikować naszych niemieckich sąsiadów, jednak bez wszelkiego sentymentu, zapoznawszy się z zamieszczonem sprawozdaniem, musimy sobie postawić rzeczowe zapytanie, na podstawie jakich przesłanek Niemcy, znani ze swej oszczędności, graniczącej nieledwie ze skąpstwem, posuwają się do tak daleko idących zarządzeń, pociągających wszak za sobą poważne wydatki.

Znając, jako tako, psychologję Niemców, nie możemy przypuszczać, że powoduje nimi w tym wypadku filantropja, sentyment, lub t. p. uczucie mniej lub więcej abstrakcyjne. Niemcy są narodem handlowym. Nie przedsiębiorą nic takiego, czegoby przedtem nie skalkulowali w rubryce strat i zysków. Jeżeli pomimo to nie wahają się poświęcić znaczniejszych kwot na udogodnienie warunków pracy i podniesienie dobrobytu swego personelu państwowego, czynią to nie bez słusznego wyrachowania, że zadowolony i zdrowy pracownik, w swojej olbrzymiej masie przyniesie im więcej zysków niż to wykaże rubryka poczynionych w tej mierze wydatków.

Tyle ze strony handlowej. Nie bez znaczenia będzie tu i strona moralna. Zadowolony ze swego położenia materjalnego i społecznego pracownik państwowy, będzie swego stanowiska strzegł ponad wszystko, będzie o nie dbał jak tylko zdoła potrafić, a więc uczyni wszystko, aby pracodawcy byli z niego jaknajbardziej zadowoleni. Odzwierciadli się to przedewszystkiem we wzmożonej wydajności pracy i w precyzyjnej skrupulatności jej wykonywania.

Wreszcie, zadowolony pracownik państwowy będzie tą niezłomną opoką, na której w chwilach ciężkich przeżyć historycznych nietylko można w zupełności polegać w znaczeniu lojalności wobec Państwa, ale o piersi której rozbiją się wszelkie zakusy załamania naszej państwowości od zewnątrz lub od wewnątrz.

Gdy w ten sposób spojrzymy na zagadnienie poprawy bytu pracowników państwowych w Polsce, gdy naświetlimy je wszechstronnie, musimy dojść do nieuniknionego stwierdzenia, że dotychczasowy system oszczędzania na pracowniku państwowym w Polsce, oszczędzania za wszelką cenę i ponad wszelką miarę, jest systemem zbyt wąskim w swojem założeniu, którego pozorne korzyści dla Skarbu nie pokrywają się nawet w części ze stratami dla całokształtu interesu państwowego.

Zmiana tego systemu jest nakazem chwili. Po dziesięciu latach prób i doświadczeń coraz widoczniej promieniuje pewnik, *że zdrowy, zadowolony, obdarzony pełnią praw obywatelskich pracownik państwowy przyniesie Państwu więcej korzyści, niż je dają obecnie stosowane sposoby sprowadzenia do minimum wszelkich świadczeń na rzecz tegoż pracownika.*

Znani ze swej zdolności organizacyjnej sąsiedzi niemieccy dają nam na to namacalny przykład. Przykładów takich lekceważyć nie należy, owszem należy z nich brać wzór, aby na ich pociągnięcie, odpowiedzieć pociągnięciem swoistem, w miarę możności, jeszcze lepszem.

Z ZAGADNIEŃ DYSCYPLINARNYCH

RZECZNIK

Instytucja rzecznictwa dyscyplinarnego jest potraktowana w obowiązującej ustawie o postępowaniu dyscyplinarnem z 1922 r. dość fragmentarycznie.

Ustawa normuje wprawdzie uprawnienia jakie przysługują w postępowaniu dyscyplinarnem rzeczników, reguluje wreszcie stosunek rzecznictwa do Komisji Dyscyplinarnej, pomija jednak milczeniem stosunek, jaki wiąże rzecznika z jego władzą przełożoną, dając temsamem pole do swobodnego ugruntowania w ten, czy inny sposób, zależny od tendencji władzy, większej lub mniejszej zależności rzecznika. Brak jakichkolwiek norm prawnych, regulujących stosunek rzecznika do władzy wytwarza sytuację niezbyt pożądaną, na terenie bowiem Pocztownictwa rzecznicy poszczególnych Dyrekcyj cieszyć się mogą większą lub mniejszą swobodą, zależnie od tego, jakiej swobody rzecznikom użyczy ich władza przełożona, której poglądy nie znajdują tutaj sprawdzianu w obowiązującem prawodawstwie.

A jednak, gdy ustawa zawiera lukę, należy drogą interpretacji, drogą wreszcie ostrożnie stosowanej analogji lukę tę zapełnić, należy odpowiedzieć na pytanie:

Jak kształtuje się stosunek rzecznictwa dyscyplinarnego do władzy?

Na to pytanie postaram się udzielić odpowiedzi, mając na względzie przedewszystkiem tę gałęź administracji państwowej, która nas najwięcej interesuje, t. j. Pocztownictwo.

Ustawa o postępowaniu dyscyplinarnem uchwala na stosowanie w drodze analogji odpowiednich postanowień ustaw procedury karnej, analogję tę stosować jednak można z wszelkiemi środkami ostrożności, nie zapominając o tem, że prawo karne budowane jest na innych fundamentach, niźli prawo administracyjne, że więc i procedura dyscyplinarna w wielu punktach różnić się musi od procedury karnej.

Jeśli więc będziemy porównywać stanowisko rzecznika dyscyplinarnego ze stanowiskiem prokuratora, musimy postępować z pełnią ostrożności, bowiem, już na wstępie zobaczymy szereg różnic pomiędzy prokuratorem a rzecznikiem.

Prokuratura posiada swą organizację, rzecznictwo jej nie posiada. Nie znajdujemy na terenie Administracji instytucji analogicznej do Urzędu Prokuratorskiego, nie mamy też w Administracji hierarchicznej zależności rzecznika, urzędującego przy Komisji Dyscyplinarnej I-szej instancji od rzecznika przy Wyższej Komisji, ani też zależności zastępców rzecznika od samego rzecznika, wreszcie zakres działania prokuratora jest znacznie szerszy od zakresu działania rzecznika.

Zależny charakter stanowiska rzecznika wynika z tego, iż rzecznik reprezentuje przed Komisją Dyscyplinarną władzę administracyjną.

Należy teraz odpowiedzieć na pytanie:

1) od kogo rzecznik jest zależny?

2) w jakim stopniu jest zależny?

Rzecznicy i ich zastępcy przy Komisjach Dyscyplinarnych I-ej instancji są mianowani przez Prezesów Dyrekcji i nie ulega wątpliwości, że są od nich uzależnieni tak, jak rzecznik przy Wyższej Komisji Dyscyplinarnej zależny jest od Ministra.

Z zależności służbowej Prezesów Dyrekcji od Ministra wynika również i zależność rzeczników dyrekcyjnych od Ministra, chociaż niewątpliwie, zależność ta jest pośrednia, gdyż Minister nie ma potrzeby znoszenia się bezpośrednio z rzecznikami dyscyplinarnymi, może to czynić za pośrednictwem Prezesa, jako naczelnego organu Dyrekcji.

I oto, zdaniem mojem, zamknięte koło osób, sprawujących władzę nad rzecznikami, jako takiemi. Przedewszystkiem więc niema w ustawie o postępowaniu dyscyplinarnem żadnych danych do przyznania rzecznikom prawa udzielania jakichkolwiek dyrektyw swym zastępcom.

Rola rzecznika sprowadza się do sprawowania nielicznych funkcyj administracyjnych,, połączonych z rzecznictwem dyscyplinarnem.

W praktyce natomiast wpływ rzecznika na swych zastępców może być oczywista duży, wpływ ten jednak będzie miał źródło w osobistym autorytecie rzecznika a nie w ustawie.

Rzecznicy i ich zastępcy nie są również zależni od tych osób, których władzy podlegają, jako urzędnicy dopóty zresztą, dopóki Minister czy też Prezesi Dyrekcyj na podwładne sobie organy nie przeleją prawa nadzoru nad czynnościami rzeczników. A teraz kwestja, w jaki sposób wyraża się zależność rzecznika od jego władzy przełożonej, czy jest to zależność bezwzględna, czy też posiada ona granice?

Bezwątpienia, rzecznik obowiązany jest przy formułowaniu swych wniosków pisemnych uwzględniać zawsze zdanie swej władzy przełożonej.

Natomiast podczas rozprawy dyscyplinarnej, gdy do materjału sprawy już zebranego a wyrażonego w postaci protokułów dochodzenia administracyjnego i znanych władzy, dochodzą momenty bezpośredniości i ustności, gdy rzekoma prawda, wyzierająca z protokułów zostaje obalona przez wyniki rozprawy dyscyplinarnej, gdy więc bezpośredniością tchnąca rozprawa nie pozwala rzecznikowi osobiście być przekonanym o winie oskarżonego, lub, gdy rzecznik, znajdując okoliczności winę oskarżonego łagodzące mniema, iż proponowana przez niego kara jest zbyt surowa, powinien wówczas mimo lub nawet wbrew zdaniu swej władzy a jedynie zgodnie z własnem sumieniem zmienić swoje poprzednie stanowisko, domagając się nawet uwolnienia oskarżonego od ciążących nad nim zarzutów.

Takie prawo przysługuje zależnemu przecież od swych przełożonych prokuratorowi (na terenie b. zaboru rosyjskiego) i niema powodu do nieprzyznania tych praw rzecznikowi dyscyplinarnemu. Przyznając rzecznikowi prawo do swobodnego działania podczas rozprawy dyscyplinarnej, trzeba pamiętać, że on jedynie reprezentuje na sali rozpraw władzę administracyjną i że nie jest wykluczone, iż władza mając możność zapoznania się z tym materjałem, jaki przyniosła rozprawa dyscyplinarna, zmieniłaby powzięty uprzednio sąd swój o danej sprawie. Nie należy obawiać się, że rzecznik będzie swobody tej nadużywał, jest on bowiem odpowiedzialny za swe czynności i w każdym wypadku zbyt lekkomyślnego zrzeczenia się oskarżenia, rzecznik będzie musiał ponosić służbowe konsekwencje tego kroku.

Władysław Rostropowicz.

REKOLEKCYJNE REMUNERACJE

Wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa państwowe oraz prywatne sprawność swą i pomyślne rezultaty swej działalności zawdzięczają przedewszystkiem systemowi rządzenia, inicjatywie i zdolnościom szefów naczelnych oraz poszczególnych jednostek administracyjnych, a ponadto sumienności i pracowitości personelu wykonawczego.

Szefowie naczelni, Rady Nadzorcze względnie inne organy zarządzające instytucją czy przedsiębiorstwem nie od dziś wiedzą o tem, że personel wówczas zachęcić można do pilności i sumiennej pracy, jeżeli tę pracę sprawiedliwie ocenia się i nagradza.

Z tych założeń wychodząc wszelkie instytucje i przedsiębiorstwa przeznaczają corocznie pewne kwoty na tantjemy, remuneracje i nagrody dla tych pracowników, którzy z pośród innych wyróżniają się pilnością i pracowitością, oraz którzy zajmują odpowiedzialniejsze stanowiska.

Remuneracja względnie nagroda dla pracownika ma znaczenie dwojakie; moralne — gdyż jest dowodem uznania pilności i zasług, oraz materjalne — gdyż jest pewną poprawą egzystencji.

Cel remuneracji względnie nagrody jest więc jasny i dla każdego chyba zrozumiały.

W bież. roku administracyjnym, dzięki staraniom Pana Ministra, pozycja na remuneracje, nagrody i zapomogi dla personelu została w budżecie pocztowym znacznie powiększona, dzięki czemu Dyrekcje otrzymują na ten cel w każdym miesiącu znaczniejsze kwoty.

Rozdziału zapomóg i remuneracyj w ubiegłym jeszcze roku dokonywano na sesji Rady Dyrekcyjnej. Podstawą do rozdziału były prośby pracowników względnie wnioski naczelników urzędów.

System ten w zasadzie obowiązuje nadal, z tą atoli różnicą obecnie, że — wobec zniesienia Rad Dyrekcyjnych — udzielenie remuneracji względnie zapomogi zawisłe jest wyłącznie od swobodnego uznania prezesa Dyrekcji.

W każdym jednak razie podstawą winny być opinje i wnioski naczelników urzędów, jedynie którzy stwierdzić mogą, czy przytoczone w prośmie motywy są prawdziwe względnie, czy dany pracownik na wyróżnienie nagrodą pracą swą i pilnością zasłużył.

Tak być powinno, ale nie zawsze tak jest. Mamy bowiem do zanotowania nie jeden już fakt, który dowodzi, że Rady Dyrekcyjne, pomimo, iż były tylko organem doradczym i opinjodawczym, były jednak pożyteczne.

Ostatnio fakt taki zdarzył się w Dyrekcji lwowskiej. O stosunkach w Dyrekcji tej pisaliśmy niedawno w artykule p. t. „Świątobliwa Dyrekcja", zaś artykuł niniejszy jest jak gdyby dalszym jego ciągiem.

W okresie Wielkiej Nocy bież. roku p. prezes Dyrekcji lwowskiej wydał do wszystkich naczelników urzędów pocztowych we Lwowie kurendę z wezwaniem, ażeby podwładny personel zachęcili i wpisali na listę uczestników wspólnych rekolekcyj, które p. prezes zorganizował.

Na apel ten niektórzy pracownicy wpisali się dobrowolnie, niektórych zaś, bez ich wiedzy i woli, wpisali sami naczelnicy, gdyż obawiali się, że mała ilość zgłoszonych uczestników poczytywaną będzie przez p. prezesa jako niedbałe wykonanie polecenia.

Wspólne rekolekcje odbyły się, a po rekolekcjach zarządził p. prezes zbiórkę na opłacenie księdza.

Nie o to jednak chodzi. W parę tygodni później do urzędów lwowskich wpłynęły z Dyrekcji liczne i — jak na stosunki pocztowe — dość znacznej wysokości remuneracje, które jednak niepomiernie zdziwiły naczelników, gdyż w sprawie tej nie przedkładali oni Dyrekcji żadnych zgoła wniosków.

Największe jednak zdziwienie wywołały nazwiska obdarzonych remuneracją. Bowiem wśród nich znajdowali się głównie tacy, których naczelnicy absolutnie nie mogliby przedstawić do nagrody, a nawet znajdowali się tacy, którzy kwalifikację służbową mają z reguły bardzo słabą lub nawet zupełnie złą i z tego powodu byli nawet przedstawieni Dyrekcji do dyspozycji, jako nie nadający się do służby w danym urzędzie.

Łatwo też wyobrazić sobie, jakie wrażenie remuneracje te wywołały w gronie pracowników odnośnych urzędów, którzy winę takiego wyróżnienia nie zasługujących na to funkcjonarjuszów przypisywali początkowo naczelnikom urzędów, rozu-

PO RABCE—KRYNICA

Czytając w Nr. 14 „Poczty" felјeton p. t. „Niewolnictwo w Rabce", przyszło mi na myśl również podzielić się z Szanownymi Kolegami wrażeniami i wiadomościami jakie zebrałem podczas urlopu wypoczynkowego, przebywając w osławionej kuracyjnej miejscowości — Krynicy. Korzystając ze szczęśliwego zbiegu okoliczności, który w swoim czasie mimowoli przyniósł mi sporo gotówki, urlop wypoczynkowy, już po raz trzeci, spędzam wraz z rodziną w Krynicy.

Przyznam szczerze, że Krynica jako miejscowość klimatyczna słusznie jest nazwaną perłą uzdrowisk Rzeczypospolitej Polskiej.

Miejscowość ta położona jest w malowniczych okolicach górskich. Począwszy od Tarnowa podróż do Krynicy jest nadzwyczajnie interesująca. Kolej żelazna porzuciwszy tor główny, łączący Kraków ze Lwowem, zwraca się wprost ku południowi i biegnie doliną rzeki Biały wśród malowniczych widoków podgórskiej okolicy, wśród których okolice Ciężkowic, ozdobione wielkimi narzutowymi piaskowcami i wogóle całe Grybowskie należą do najpiękniejszych w Małopolsce.

Od Grybowa droga żelazna porzuca dolinę rzeki Biały i pnąc się w wielkim łuku po zboczach górskich przecina łańcuch górski, oddzielający dolinę rzeki Biały od doliny Nowosądeckiej i doliny Popradu i przebiwszy tunelem stojącą na zawadzie górę w Kamionce Wielkiej, wpada w tempie przyśpieszonym w rozległą dolinę sądecką, przeciętą wstęgami rzek Komienicy, Dunajca i Popradu a okoloną wieńcem gór już znacznie wyższych, z poza których na zachodzie południowym widnieją ostre szczyty Tatrzańskie. Z Nowego Sącza prowadzi droga starym traktem handlowym, łączącym Polskę z Węgrami. Przeciąwszy most na Popradzie spotykamy na wzgórzu miasto Stary Sącz, którego początek ginie w pomroce dziejowej, a którego słynny klasztor Klarysek przeżył 6 wieków przeszło w swej niezmienionej starożytnej szacie.

Dopiero za Starym Sączem rozpoczyna się kraj coraz więcej górzysty, wspaniałością widoków niedorównany. Droga biegnie wciąż brzegiem Popradu, pieniącego się i huczącego w swem kamiennem łożu, przez coraz to inne, a zawsze urocze doliny między wzgórzami lesistemi i skałami, zatrzymując się na chwilę opodal gruzów starego zamczyska w Rytrze. Za Piwniczną lewym brzegiem Popradu biegnie granica Spiska i dopiero między Żegiestowem a Muszyną oddala się dość znacznie od brzegów Popradu. Z Muszyny do Krynicy prowadzi droga doliną rzeki Muszynki, którą pod Powroźnikiem przecina, poczem biegnie wzdłuż Kryniczanki przez wieś Krynicę i pnąc się z wysiłkiem ciągle pod górę, przebywa głęboki przekop w zboczu górskiem i wpada wreszcie na stację w Krynicy Zdroju.

W czasie, gdy zdrojowisko nie było jeszcze połączone ze światem koleją żelazną jeżdżono do Krynicy wozem pocztowym, który zwykle wyjeżdżał z Bochni o północy i dopiero drugiego dnia, przez Limanowę, Nowy Sącz, Nowojową i Łabową, około południa, przybywał na miejsce. Jeśli jednak w wozie pocztowym brakło miejsca, trzeba było wlec się 3 — 4 dni furką chłopską. Obecnie całą drogę od Warszawy po przez Kraków do Krynicy przebywa się w ciągu godzin 15-tu. Krynica leży na wysokości 587 metrów nad poziomem morza, a najwyższy w okolicy szczyt górski zwany Jaworyną mierzy 1116 metr. n. p. m. czyli o 279 mtr. wyższy od poziomu Zakopanego (837 mtr. n. p. m.).

Zdawałoby się, że w tak przepięknej klimatycznej miejscowości i pracę pocztową dostosowano do miejscowych warunków i że każdy z pocztowców z liczby 55-ciu funkcjonarjuszów wraz z naczelnikiem urzędu, delegowanych szczęśliwym trafem do tej „naszej perły", nabędzie tam sił i zdrowia do dalszej całorocznej żmudnej pracy.

Niestety! O ile w Rabce uprawiane było niewolnictwo, to śmiele się wyrazić, że warunki lokalowe w jakich pracują nasi koledzy w urzędzie Krynickim, są wprost azjatyckie, a sam urząd pocztowy, który mieści się w samem centrum uzdrowiska, stał się formalną mordownią i powodem do nabycia przez pracowników wszelkich chorób, a w szczególności choroby proletarjackiej gruźlicy. W jakich warunkach pracują tamtejsi funkcjonarjusze pocztowi określam bez złośliwości i przesady poniżej.

W szczupłym budynku położonym przy zbiegu ulic Puławskiego i Lipowej, na parterze, zajęto 9 maleńkich pokoików jednookiennych, każdy o rozmiarze 1 — 2 na 2 metry kw., w których ulokowano poszczególne działy służby pocztowo-telegraficznej. Każdy z tych pokoików przedzielony jest wysoką nawpół oszkloną przegrodą, w której znajdują się drzwi przejściowe do wewnętrznej połowy pokoiku, oraz otwory zwane „okienkami",

mując, iż przedłożyli oni Dyrekcji tak nieoczekiwane wnioski.

Sprawa wyjaśniła się jednak przypadkowo. Jeden z urzędników, przeglądając listę remuneracyjną, przypomniał sobie, że lista ta jest zupełnie zgodna co do nazwisk, a nawet kolejności nazwisk, z listą zapisanych na rekolekcje, którą urzędnik ten przed kilku tygodniami przedłożył Prezydjum Dyrekcji.

Na skutek tego spostrzeżenia, idąc po nitce do kłębka, zdołano niebawem ustalić, że również i w innych urzędach remunerację otrzymali tylko ci, którzy wpisani byli na listę uczestników rekolekcyj.

Lwowscy pocztowcy utrzymują, że rekolekcyjną remunerację otrzymali niektórzy niesłusznie, ponieważ na rekolekcje w istocie nie uczęszczali z powodu przeszkód służbowych, bądź też ponieważ nie wiedzieli, że bez ich wiedzy wpisani zostali na listę przez naczelników. Należałoby zatem w przyszłości listę odczytywać przed lub po skończeniu rekolekcyj.

Rom-er.

ZAMACH NA WOLNOŚĆ OSOBISTĄ

Wolność osobistą, jedną z najkardynalniejszych podstaw ustroju demokratycznego, poręcza wszystkim obywatelom Konstytucja Rzeczypospolitej.

Ograniczanie osobistej wolności przymusem lub użyciem siły fizycznej karane jest przez sądy, na mocy postanowień ustaw karnych.

Prawa i obowiązki funkcjonarjuszów państwowych uregulowane są ustawami, które w pewnych wypadkach przewidują możliwość ograniczenia do pewnego stopnia osobistej wolności urzędnika nawet w czasie wolnym od służby. Mianowicie art. 32 (ustęp ostatni) ustawy o państwowej służbie cywilnej postanawia: „O ile **szczególne** stosunki służbowe tego **niezbędnie** wymagają, **władza naczelna** może zarządzić **chwilowe** ograniczenie wydalania się urzędnika z siedziby urzędowej, nawet poza godzinami zajęć urzędowych. W okolicznościach **nadzwyczajnych i niecierpiących zwłoki** ograniczenie takie zarządzić może również władza służbowa".

Z przytoczonego wyżej postanowienia ustawy wynika więc jasno i niedwuznacznie, że ograniczenie osobistej wolności urzędnika w czasie poza służbowym nastąpić może tylko w okolicznościach nadzwyczajnych i tylko chwilowo, oraz, że kompetentną władzą do wydawania zarządzeń w tym względzie w zasadzie jest władza naczelna (Ministerstwo), zaś władza służbowa (naczelnik urzędu) tylko w wyjątkowych i niecierpiących zwłoki okolicznościach.

Tymczasem dowiadujemy się, że niektórzy naczelnicy urzędów wydają na własną rękę zarządzenia, nieusprawiedliwione żadnemi nadzwyczajnemi okolicznościami, któremi wolność osobistą pracowników pocztowych w czasie poza służbowym ograniczają wedle swego widzimisię do absurdu.

Przykładem i dowodem powyższego jest zarządzenie naczelnika u. p. Grodno z dnia 26 maja b. r., które zamieszczamy poniżej w dosłownem brzmieniu:

„Zarządzenie Nr. 86
z dnia 26 kwietnia 1928 r.

Stwierdziłem, iż pracownicy tut. urzędu bez zezwolenia urzędu wydalają się poza obręb miejsca zamieszkania, a nawet wyjeżdżają na większą odległość jak np. do Wilna, pojmując to w ten sposób, iż to czynią w czasie wolnym od służby.

Takie postępowanie nie jest dozwolone, przeto podaję do wiadomości personelu, by w razie potrzeby im nagłego wyjazdu ponad 5 klm. poza obręb stałego miejsca służby t. j. poza Grodno, o tem donosili urzędowi, bez wiedzy którego nie wolno pracownikowi oddalić się choćby to było w czasie wolnym od służby, za wyjątkiem urlopu, kiedy to każdorazowo winien podać do wiadomości urzędu o ile zaszła zmiana adresu nowego miejsca zamieszkania. Nie stosujący się do niniejszego zarządzenia będą surowo karani".

Naczelnik Urzędu
(—) **P. Biłocha.**
Radca Pocztowy.

Takie postępowanie nie jest dozwolone — Panie Naczelniku, gdyż nieza istniały żadne powody, któremi zarządzenie takie możnaby usprawiedliwić.

* * *

Za przegrodą siedzi 3 — 5 urzędników, jeden obok drugiego, przeszkadzając sobie wzajemnie. Strona zewnętrzna pół pokoiku, bez okna, o stałym mroku, zapełniona stale interesantami - kuracjuszami, wystającymi godzinami w „kolejkach", oczekując załatwienia przy kupnie znaczków pocztowych, nadawaniu listów poleconych, odbiorze pieniędzy i t. p. Zaduch i smród w jakich pracują mordowani pocztowcy, oraz przekleństwa wyczekujących w tym specyficznym powietrzu „pocztowem" kuracjuszów, wytwarzają istne piekło dantejskie.

Warto wspomnieć i o kabinie - rozmównicy telefonicznej. Mieści się ona w schowku podobnym do byłej ubikacji o nazwie jedno — zero!! Rozmowy są słyszane i bez podsłuchu przez przygodnie stojących w „ogonkach" bardzo licznych interesantów obojga płci. Byłem świadkiem jak reagowali słownie i dobitnie na „te i takie nowoczesne" urządzenia pocztowe różni dygnitarze państwowi, senatorowie, posłowie, prokuratorowie, prezesi sądów, dziennikarze i t. p. Narzekania skierowane były zawsze pod adresem Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Biedny naczelnik tego urzędu pocztowego biegał od bardzo wczesnego rana, do północy, radził, łagodził jak mógł. Dowcipniejsi interesanci upewniali więcej nerwowych kuracjuszów, że... Ministerstwo jest Wysoko, a Dyrekcja Poczt w Krakowie jest... Daleko... więc i tak tych narzekań nikt nie usłyszy i nikogo to nie wzruszy zaś kuracjuszom doradzali... podczas urlopów powstrzymać się od korzystania z usług pocztowo - telegraficznych. W jakich warunkach pracuje tamtejszy urząd i jego naczelnik niech świadczy fakt, że przy personelu 54 funkcjonarjuszów niema nawet siły kancelaryjnej, któraby załatwiała zaległą korespondencję i prowadziła dziennik. A służba doręczeń? Wszyscy na nogach. Wszystko na nogach. I expressy do oddalonej o 3 kilometry Słotwiny i telegramy w kierunku dzielnicy handlowej, ze Słotwiny do Kraszewskiego 5 kilometrów pieszo i tylko pieszo. Ani jednego rowerzysty. Miasto to, zamiata i polewa ulice mechanicznie, samochody w ciągłym ruchu, a poczta, pionierka Radja, telegrafu i telefonu bez drutu urzęduje jak żółw... pieszo... na nogach schorowanych i zabiedzonych funkcjonarjuszów. Nasuwa się pytanie czy rzeczywiście biedna Dyrekcja Krakowska, aż tak zaniedbała naszą „perłę" że nie stać jej na przydzielenie 2 — 3 rowerów do rozwożenia telegramów i expressów. A może urząd nie wystąpił o tą drobnostkę???

Wszak wypadki otrzymywania pospiesznej korespondencji już po przyjeździe nadawców do Krynicy miało i tu miejsce z powodu braku odpowiedniej lokomocji.

Ale co to może obchodzić Ekonomat Krakowski. Gdy skargi dojdą Wysoko to prawdopodobnie i w Rabce i w Krynicy warunki muszą się zmienić, no ale kuracjusze... miejcie nadzieję na rok przyszły.

Rozbudowa Krynicy idzie w tempie amerykańskiem. W miesiącu lipcu w/g obliczeń Zakładu Zdrojowego przyjechało do Krynicy około 10.000 kuracjuszów (2-gi sezon najdroższy, każdy kuracjusz pozostawia w Krynicy około 60 złotych w przeciągu dni 30-tu) a na rok przyszły zapowiada się powiększenie frekwencji. Pomimo tak licznego napływu kuracjuszów wszyscy zdołali się ulokować i nikt bez dachu nad głową nie pozostawał. Zarząd Zdrojowy również podąża z nowemi inwestycjami ku wygodzie kuracjuszów. Wybudował przepięknie urządzone nowe łazienki o przeszło 200-tu kabinach tuż w bliskości urzędu pocztowego.

Jedynie Zarząd Pocztowy nie ruszył z miejsca, choć pono już w budżecie przeznaczono kwotę na budowę gmachu Poczty w Krynicy.

Przypadkowo dowiedziałem się u wtajemniczonych, że sprawa budowy nowej poczty utknęła na martwym punkcie i to zapewne na okres bardzo długi. Podobno spór ten idzie o miejsce pod przyszłą Pocztę.

Zarząd Zdrojowy wychodząc ze słusznego założenia oraz z uwagi na zdrowotność miejscowości wyznaczył miejsce pod budowę Poczty w pobliżu dzielnicy handlowej (róg ulicy Kraszewskiego i ul. D-ra Ebersa) bliżej dworca kolejowego, dogodność w transporcie do i od stacji kolejowej, Dyrekcja zaś Krakowska „podobno" upodobała sobie placyk naprzeciwko kościoła, na którym obecnie urządzono postój fiakrów (dorożek konnych). Kto ma rację, mniejsza o to. Byleby tylko jedna z tych racyj potrafiła prędko uporać się z drugą i spór zasadniczy nie potrwał zbyt długo. Jedyna nadzieja w Panu Ministrze Miedzińskim, że... zachoruje... na Krynicę, zetknie się osobiście z lokalami i warunkami urzędu i da „bobu" wszystkim tym którzy tak bardzo zaniedbali „perłę uzdrowisk Rzeczypospolitej Polskiej" na i... Rabkę również!

Zaprawdę, zaprawdę powiadam Wam., że już najwyższy czas przystąpić do budowy Nowej Poczty.

Stefan Wszędowścibski.

Bardzo „dowcipnie" natomiast urządził się obecny tymcz. naczelnik u. p. Katowice 1, który — w celu zabezpieczenia wartościowych przesyłek — zarządził „nieustające ostre pogotowie" wszystkich kierowników oddziałów urzędu.

Zarządzenie w tej sprawie, również z dnia 26 maja b r., L. 418/I 2, zamieszczamy poniżej w skróceniu: „W czasie nocnej służby, od 22 do 6 rano, winni pilnować i interesować się zabezpieczeniem nadanych, nadeszłych, względnie przechodzących przesyłek wartościowych do kwoty 500 tysięcy złotych — kontrola spedycji i kontrola peronowa. Przesyłek wartości od pół do 2 miljonów złotych, oprócz wymienionych wyżej urzędników kontrolnych, jeszcze jeden z kierowników oddziałów, zaś przesyłek wartości ponad 2 miljony złotych, oprócz kontrolerów spedycji i peronu, oraz kierownika oddziału, również wicedyrektor lub dyrektor urzędu.

Każdy z kierowników oddziałów, który w czasie wolnym od służby opuszcza swoje mieszkanie, obowiązany jest powiedzieć domownikom albo kontrolerowi spedycji, dokąd i o której godzinie pójdzie względnie wychodzi, ażeby posłaniec z urzędu mógł go każdej chwili i bez straty czasu zawezwać do urzędu. Ten z kierowników, który w czasie wolnym od służby chciałby opuścić Katowice, lub też zająć się sprawami, któreby uniemożliwiały punktualne przybycie do urzędu, ma na czas postarać się o urlop.

Nie stosujący się do niniejszego zarządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności materjalnej i dyscyplinarnej".

Nie dość tego. W uzupełnieniu tego dziwoląga ukazał się dalszy dziwoląg z daty 21 maja r. b. L. 419/I 2, który wszystkim kierownikom oddziałów nakazuje złożyć klucze od bram w urzędzie, ażeby posłaniec, w razie zamknięcia bramy (ponieważ w Katowicach niema dozorców domowych), mógł dostać się do wnętrza domu.

P. naczelnik u. p. Katowice 1 — jak to z powyższego wynika — czuje się widocznie władnym pozbawić osobistej wolności wszystkich kierowników oddziałów, którym czas wolny od służby każe spędzać w mieszkaniu i pozbawia ich (i ich rodzin) nawet klucza od bramy. Na taki pomysł nie wpadł dotychczas chyba nikt, nawet w czasach, gdy stosunki w Państwie były dopiero w stadjum porządkowania.

Sądzimy, iż opisanemi zarządzeniami zainteresują się kompetentne władze, a dotyczących p. p. naczelników pouczą o zakresie ich kompetencji.

Rom-er.

DYSCYPLINA WSPÓŁCZESNA

Obserwując rozwój stosunków społecznych, uderza nas smutny fakt, że dotychczas jeszcze każda nowa myśl i jej konsekwencje, choćby były najsłuszniejsze, muszą bezwarunkowo przechodzić fazy ostrej walki o prawa bytu. Mówię dotychczas jeszcze — bo chyba powinny już wpłynąć na odmianę tych tradycyj, niezasłużone szykany naszych przodowników postępu, jak Kopernik, Bruno, Marconi i inni.

Typowym przykładem tego fanatycznego wprost przywiązania do dawno przeżytych form, jest problem dyscypliny. Pewna część naszych przełożonych z pojęciem dyscypliny wiąże nierozerwalnie — bezapelacyjny rozkaz, niejako dyktaturę, mniejszego wymiaru w ich pojęciu. Sądzę przeto, że im bardziej bierni i zaumatyzowani są wykonawcy rozkazów, tem idealniejszą jest dyscyplina i tem więcej zyskuje na tem służba. Wygrzebali nawet z antykwarni apologję tej kocepcji, twierdząc, że doskonałość organizmów żywych, ma swe źródło w absolutycznej dyscyplinie. Nic to, że już znany, socjolog H. Spencer, który początkowo tak świetnie rozwijał te analogję protestował później przeciw podobnym próbom, nic to, że sam fakt zgóry określonych czynności dla poszczególnych rodzajów komórek w organizacjach żywych, w niczem nie jest podobny do dzisiejszych warunków życia, gdzie człowiek zajmuje swoje m. w. właściwe miejsce społeczne drogą doboru naturalnego, przy nieznacznym wprawdzie oddziaływaniu innych czynników jak zamożność, pozwalająca na uzyskanie decydujących dziś świadectw i dyplomów, oraz protekcja i inne drobiazgi, nic to wszystko, rozstrzygać musi brutalny, a jakże często bezmyślny „rozkaz".

Co prawda organizacja armji i służby bezpieczeństwa, wymaga stosowania rozkazów. Na to jednak wpływa ta okoliczność, że nie można tu wtajemniczać wszystkich w plany strategiczne, aby nie zostały pokrzyżowane przez wroga. Inaczej rzecz się ma z organizacją ekonomiczną państwa. Tutaj powodzenie planów gospodarczych zależy w dużej mierze od świadomego współdziałania obywateli z państwem, a zatem pracownik państwowy jako że jest jednocześnie i obywatelem, może poza dokładną znajomością organizacji i planów swego resortu orjentować się jeszcze i w całokształcie zagadnień gospodarczych kraju. Z tego zaś, wyraźnie wypływa prawo i obowiązek komentowania rozkazów w służbie cywilnej i poddawania ich rzeczowej krytyce.

Czy wynika z tego że dyscyplina jest dziś anachronizmem? Nic podobnego. Należy tylko ją ożywić duchem czasu, wprowadzić do niej *poszanowanie do przełożonych, wypływające z ich wyższości intelektualnej, etycznej i fachowej oraz ich inteligencji*, lecz to należy już do kompetencji instancji wyższych, którym częściowo i samym nie zaszkodziłaby regeneracja.

Duch czasu, w znaczeniu postępu, siłą rzeczy nie pozostaje bez wpływu na metody wstecznictwa, wywierając na nim swoje piętno w postaci prób pogodzenia współczesnego podwładnego, z niewspółczesnym przełożonym. Otóż medykament taki nie długo skutkuje i nie radykalnie działa. Może wpłynąć na przedłużenie nietwórczej wegetacji sprzeczności „samych w sobie", może wpływać na zmianę terenu walki, przenieść ją w ukrycie, zmusić do zastosowania innej broni w myśl zasady, że cel uświęca środki, lecz swego życie dopnie, gdyż wszystko co zmurszałe, przeżyte, musi zginąć na rzecz sił twórczych, takie bowiem jest prawo natury, przez życie na każdym kroku potwierdzane.

Zatem niech przełożeni, którzy w czasie i z powodu wojny może i słusznie wybili się na kierownicze stanowiska, gdyż byli wówczas najzdolniejszemi ze współzawodników, dziś jednak, zechcą uczciwie zrewidować swój stosunek do podwładnych, aby ustalić, czy należycie są respektowane w nim pierwiastki współczesnej dyscypliny, czy czasem nie jest się zdystansowanym przez młodszych, współcześniejszych. Objektywne zastanowienie się nad powyższem, niejednemu przyniesie wytłumaczenie dlaczego pomimo umiłowania zawodu, pomimo sporej rutyny, nie może zaznać spokoju wewnętrznego, zaś na szańcach autorytetu władzy, musi nieustannie wystawiać czaty od strony podwładnych współpracowników, wówczas gdy normalnie nawet te szańce są zbędne.

Edward Hryniewicz

W SPRAWIE WPISÓW SZKOLNYCH

Początek roku szkolnego to jeszcze jedna poważna troska w rodzinach pracowników państw., mających dzieci w wieku szkolnym.

Szkół państwowych, gdzie opłata za naukę wynosi bardzo niewiele, jest ilość niedostateczna i bardzo duży procent rodzin pracowniczych, chcących dać swoim dzieciom wykształcenie w zakresie szkoły średniej, zmuszony jest do posyłania swoich dzieci do szkół prywatnych. Tu dopiero zaczyna się tragedja.

Czesne w szkołach prywatnych jest wysokie: wynosi w stolicy przeciętnie około 800 zł. rocznie, płatnych w dziesięciu ratach miesięcznych, a instytucja państwowa zwraca urzędnikowi za dziecko, kształcone w szkole prywatnej 300 zł. rocznie, bo tak sobie przed paru laty wykoncypowali w odpowiedniem ministerstwie koszt nauki rocznej jednego ucznia w szkole.

Życie przez cały ten czas wykazuje, że obliczenie jest fałszywe, że żadna szkoła prywatna przy takiej kalkulacji dochodów nie mogłaby egzystować, ale potężny „kawałek" urzędowy chce przezwyciężyć życie i przezwycięża je kosztem nędznego budżetu funkcjonarjusza państwowego.

Z swojej groszowej pansji ma pracownik państwowy wydobyć i zapłacić różnicę w wysokości 100 zł., co przy pensjach urzędników średniej nawet kategorji, pobierających 300 — 400 zł., stanowi sumę przekraczającą możność a cóż dopiero mówić o tysiącach pracowników państwowych, mających pensje daleko poniżej tej sumy. A dochodzą jeszcze wydatki na książki, zeszyty i przybory sportowe.

Nie prowadzi się jeszcze w szkołach dokładnego wykazu warunków domowych, w jakich zmuszona jest nasza młodzież szkół średnich pracować. Zestawienie takie dałoby przerażający obraz stosunków społecznych w dziedzinie opieki nad dzieckiem w wieku szkolnym, a bardzo znaczna część tych swoistych obrazków odnosiłaby się do dzieci pracowników państwowych.

Nie należą do rzadkości wypadki, że dziecko z tej sfery nie zabiera do szkoły drugiego śniadania, żywi się na obiad wraz z całą rodziną ziemniakami, rzadko kiedy widząc na stole potrawę mięsną, bo inaczej nie da się zaoszczędzić w budżecie owych stu zł., niezbędnych na kształcenie dzieci.

Wielki już czas poddać rewizji rozporządzenie, mocą którego udział państwa w opłacie czesnego za dzieci urzędników państwowych wyraża się sumą 300 zł. rocznie.

ZE ŚWIATA POCZTY

Brak artykułów o Polsce w zagranicznych pismach pocztowych. W przedostatnim n-rze „Poczty" poruszyliśmy brak artykułów o Polsce w zagranicznej prasie pocztowej. Równocześnie wskazaliśmy, że dzieje się to głównie dzięki tej okoliczności, iż „La Interligilo", organ „Ilepto", redagowany w języku Esperanto, nie posiada stałych informacji z Polski i nie drukuje artykułów o poczcie polskiej, ponieważ zaś wszystkie organa prasowo - pocztowe czerpią swoje wiadomości zagraniczne przedewszystkiem z „La Interligilo", a w tym organie brak informacji o Polsce, przeto zagranicą o poczcie polskiej cisza głucha. Inne państwa postępują zupełnie inaczej i niema prawie n-ru „La Interligilo", w którym nie byłoby informacji o poczcie nawet mniejszych krajów: Czechosłowacji, Łotwy, Rumunji, Finlandji, Belgji i Holandji. Tymczasem o poczcie polskiej ukaże się artykuł conajwyżej raz w roku. Ten brak informacji o Polsce w „La Interligilo" razi ogromnie. Dla przykładu podajemy wykaz krajów, z których w ostatnim n-rze „La Interligilo" są artykuły, korespondencje i wzmianki o pocztach tychże krajów: Łotwa, Bułgarja, Kanada, Nowa Zelandja, Austrja, Inje, Indje holenderskie, Afryka południowa, Afryka północna, Jugosławja, U. R. S. S., Austrja, Rumunja, Francja, Danja, Japonja, Belgja, Niemcy.

I tak jest w każdym n-rze. Pisze „La Interligilo" o pocztach wszystkich krajów, a za „Interligilo" piszą o pocztach tych krajów wszystkie pisma fachowo-pocztowe w całym świecie, ale nikt nie pisze o poczcie polskiej.

A przecież szkoda, bo niejedną rzeczą moglibyśmy pochwalić się przed zagranicą. I dlatego powtarzamy: tą tak ważną sprawą powinno jak najrychlej zająć się Min. P. T. T.

Australja. Kilka związków urzędniczych, między niemi: Almalgamated Postalvorkes Union, Postal Elektricians Union, Postal Clerks Union, Telegraphist Union, wystąpiło do rządu z szeregiem wniosków, między któremi znajduje się żądanie, aby w ruchu telgraficznym i telefonicznym nie używano przyborów sprowadzonych z zagranicy.

Kanada. Ubiegła zima dla poczty w tym kraju była bardzo ciężką. W niektórych częściach kraju śnieg dochodził do 3 metrów wysokości. Wsie całe były dosłownie zasypane śniegiem. W prowincji Jukon stosunki pocztowe były przez dłuższy okres zimowy utrzymywane przy pomocy sanek ciągnionych przez psy. Komunikacja pocztowa odbywała się tylko raz w miesiącu. I taki mizerny stan pocztowo-komunikacyjny musiał istnieć w kraju, w którym obecnie pocztę rozwozi się zasadniczo aeroplanami.

Interesujący jest rozwój przekazowy (wewnętrzny i zewnętrzny) Kanady. Obrót przekazowy wewnętrzny wynosił w ostatnim roku blisko 16 milj. przekazów na sumę blisko 200 milj. dolarów. W ruchu przekazowym zagranicznym wysłała Kanada 1.300.000 przekazów na sumę około 14 milj. dolarów, do Stanów Zjednoczonych, 5 milj. dolarów, do Anglji i wreszcie 100.000 dolarów do Francji. Okazuje się z tego, że najwięcej dolarów z Kanady wysyłają do kraju ojczystego emigranci francuscy, gdyż wysyłki dolarowe do Stanów Zjednoczonych, oraz do Anglji jako do kraju, do którego Kanada należy, są rzeczą zupełnie naturalną.

Nowa Zelandja. Orygin...e rozporządzenie wydał departament pocztowy Nowej Zelandji, o którem to rozporządzeniu donosi kol. H. King, główny delegat „Ilepto".

Otóż zamiast należytości specjalnych, jakie otrzymywali dotychczas urzędnicy pocztowi za pracę ponadterminową, otrzymywać oni będą wynagrodzenie w postaci urlopu, który obejmie równowartość czasu, spędzonego na pracy ponad normę, przyczem równowartość ta może być doliczona do urlopu głównego.

Indje. Pocztowcy indyjscy zwołali publiczny wiec w sprawie położenia urzędników i robotników.

Wiec odbył się pod przewodnictwem kol. Bhavani Niyogi; przybyli nań dwaj koledzy, pocztowcy londyńscy: Purcell i Halsworth.

Kol. Purcell w silnem przemówieniu przedstawił dzieje zrzeszenia pocztowców angielskich, p. t. Union of Post Office Workers", które z małych początków przez przyłączanie się doń mniejszych organizacji pocztowców Wielkiej Brytanji wyrosło w potężną organizację, która posiada 3 członków w parlamencie angielskim.

Mówca wskazywał na błogosławione skutki jedności urzędniczej w Anglji, oraz na okoliczność, że urzędnicy angielscy, idąc zawsze ręka w rękę z robotnikiem, doszli do bardzo poważnych wyników.

Kol. Halswarth wskazał na konieczność solidarności pracowników umysłowych i fizycznych całego świata, oraz uwypuklił, że pocztowcy są właśnie najbardziej powołani do powodowania w tym kierunku. Niemal we wszystkich krajach przodują oni w życiu organizacyjnem i na polu łączności z zagranicą.

Konsumcja marek pocztowych. Wszechświatowy Związek pocztowy, ogłosił statystykę spotrzebowanych w 1925 roku znaczków pocztowych, przez wszystkie państwa świata. Z ogłoszonych cyfr widać, że najwięcej znaczków pocztowych spotrzebowują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Zapotrzebowaie ich sięga 22 miljardów znaczków pocztowych na ogólną sumę 2,7 miljarda złotych franków szwajcarskich. Drugie miejsce zajmuje Wielka Brytanja, dając skarbowi 840 miljonów złotych franków szwajcarskich za znaczki pocztowe. Trzecim wielkim konsumentem znaczków pocztowych są Niemcy, wydając na nie 762 miljonów fr. szw. Dopiero za niemi dążą: Francja, Włochy, Japonja, Austrja, Szwajcarja i Hiszpanja. Tureccy obywatele wydają na znaczki pocztowe tylko 4.105.000 fr. szw., dając się ubiec, pod tym względem, takiej małej republice jak Gdańsk, którego sprzedaż znaczków pocztowych dosięgła sumy 4.215.000 zł. fr. szw. O Polsce pisma przemilczały. Czyżby Międzynarodowe biuro pocztowe nie otrzymywało statystyki od naszego Ministerstwa Poczt i Telegrafów?

„Gewerkschaft der Postler" donosi o wprowadzeniu przez Główny Zarząd Pocztowy we Frankfurcie nad Menem, wypoczynkowej gimnastyki w czasie wyczerpującej pracy telefonistek frankfurckich. W tym celu wybrano osiem odpowiednich telefonistek i polecono im przejść kurs gimnastyki, a gdy zdały egzamin i przekonano się, że przerwy wypoczynkowe będą nietylko praktycznie, ale interesująco i ożywiająco prowadzone, powierzono im starania w czasie przerw wypoczynkowych. Stosuje się gimnastykę naturalną, odświeżającą zmęczony organizm.

STATYSTYKA TELEFONÓW

Służbę telefoniczną z największą ilością państw utrzymują w Europie Niemcy. Mają one połączenie telefoniczne z 18 państwami. Drugie miejsce zajmuje Gdańsk z 15 państwami. Następnie idą: Francja— 14, Czechosłowacja — 14, Austrja — 13, Danja — 12, Holandja, Szwecja, Szwajcarja po 10, Belgja, Italja po 8, *Polska* — 7, Anglja, Norwegja, Węgry po 6, Łotwa i Litwa po 5, Jugosławja i Rumunja po 4, Estonja, Finlandja, Luxemburg po 3, Sowiety i Hiszpanja po 2.

Poniżej podajemy interesującą statystykę ruchu telefonicznego w poszczególnych częściach ziemi i państwach. W pierwszej szpalcie, oznaczonej literą *R*, podajemy procentową ilość abonentów telefonicznych sieci rządowej, zaś pod *P* procentową ilość abonentów sieci prywatnej. Trzecia szpalta pod *A* podaje ogólną ilość abonentów, zaś czwarta pod *D* oznacza ilość abonentów telef. na 100 mieszkańców.

Jak z poniższej tabeli łatwo zauważyć, najbardziej rozpowszechnionem jest używanie telefonu w Stanach Zjednoczonych, gdzie na 100 mieszkańców jest 14,8 abonentów.

	R.	P.	A.	D.
Europa	87	13	7,479,690	1,4
Belgja	100		159,072	2,1
Bułgarja	100		9,000	0,2
Czechosłowacja	100		120,548	0,9
Danja	4	96	316,397	9,2
Niemcy	100		2,589,016	4,1
Anglja	100		1,379,656	3.0
Findlanja		100	85,000	2.4
Francja	100		737,198	1,8
Grecja	100		5,500	0,1
Irlandja	100		21.853	0,7
Italja		100	200,000	0,5
Jugosławja	100		29,942	0,2
Łotwa	100		18,843	1,0
Holandja	100		214,041	2,9
Norwegja	67	33	173,753	6,3
Austrja	100		153,043	3,3
Polska	57	43	120,230	0,4
Portugalja	10	90	20,956	0.3
Rumunja	100		192,782	0,2
Rosja	100		192.782	0,1
Szwecja	98	2	436.240	7,2
Szwajcarja	100		195,925	5,0
Hiszpanja		100	113.000	0,5
Węgry	100		78,451	0,9
Ameryka Północna i Środkowa	1,3	98,7	18,251,262	11,6
Stany Zjednoczone		100	16,935,918	14,9
Kanada	19	81	1,144,095	12,3
Meksyk	4	96	54,465	0,4
Indje Zachodnie	7	93	91,749	1,0
Ameryka środkowa	42	58	10.014	0,3
Ameryka południowa	2	98	403.077	0,5
Argentyna		100	189 036	1,9
Brazylja	1	99	102,984	0,3
Chile		100	35,164	0,8
Uruguay		100	26,051	1,6
Azja	78	22	906.586	0,1
Indje angiels.	35	65	43,239	0,01
Chiny	70	30	117.774	0,03
Japonja	100		636,736	1,1
Afryka	100		170,448	0,1
Egipt	100		35.744	0,2
Australja i Oceanja	74	26	572,900	1,5
Hawai	33	66	10,998	0,5

DEMOKRATYZACJA WIEDZY

Jednym z najlepszych sposobów udostępnienia wiedzy jak najszerszym masom jest metoda Kursów Korespondencyjnych, dzięki nim bowiem każdy, nie odrywając się od swego zajęcia, nie będąc krępowany czasem, w zaciszu swego domostwa może kształcić się w obranych przez siebie przedmiotach od stopnia najniższego do najwyższego. W Ameryce kursy takie liczą miljony odbiorców. U nas dopiero na jednostki liczy się instytucje, które takie kursy prowadzą, a uczniów zaledwie na setki. Tem większa jest zasługa tych instytucyj, które na tem polu wystąpiły, jako pionierzy. (Uniwersytet Korespondencyjny, Kursy Rolnicze Staszica — Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne przy Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, ul. Grażyny 13). Te ostatnie miały ostatnio 245 uczniów (drugi rok istnienia), ze wszystkich zakątków ziem Polski. Nauczają one: rachunkowości spółdzielni spożywców (w 30 lekcjach) arytmetyki handlowej (w 20 lekcjach), towaroznawstwa (w 10 lekcjach), sztuki sprzedawania (w 10), teorji i historji spółdzielczości spożywców (w 10), nauki o handlu (w 10), przepisów prawnych, obowiązujących spółdzielnie (w 10), organizacji wewnętrznej spółdzielni spoż. (w 10), podstaw społeczno - ekonomicznych kooperacyj (w 20), korespondencji (w 10) i znajomości kooperacji zagranicą (w 20 lekcjach). Wykładowcami są wyłącznie długoletni praktycy i wybitni teoretycy kooperacji. Nowe kursy zaczynają się co kwartał kalendarzowy.

NOWE KSIĄŻKI

J. Ign. Kraszewskiego „Powieści historyczne" w 80 tomach, Biljoteka Wielkich Pisarzów, Serja I, 10 tomów kwartalnie. Cena w prenumeracie: do dn. 1 sierpnia 1928 r. 80 groszy za tom czyli zł. 8 kwartalnie, w oprawie zł. 14 kwartalnie. Od 1 sierpnia do 31 grudnia r. b.: brosz. 10 zł., opr. 16 zł. kwartalnie. W sprzedaży pojedyńczej tom zł. 1.40. Wydawnictwo M. Arctwa w Warszawie.

Powieści Historyczne J. I. Kraszewskiego zostały wznowione w rzeczywiście taniem wydaniu, mającem jednak wszelkie właściwości książek drogich. Zarówno bowiem pod względem druku, jak papieru i okładki, zadowalniają zupełnie i mogą być włączone do każdej bibljoteki. Stanowią one cenne wzbogacenie naszej literatury beletrystycznej, do której wprowadzają bardzo pożądany pierwiastek historyczny i na zajmującem tle powieściowem malują dawne obyczaje.

Cykl ten Kraszewskiego powinien znaleźć się w każdej bibljotece publicznej i korporacyjnej, a większość księgozbiorów bez niego napewno się nie obejdzie.

OPRACOWANIE TEMATÓW NATURALNYCH z literatury polskiej — zeszyt IV zawiera:

1. Idee estetyczną Norwida; 2. Prus i Orzeszkowa wobec haseł „Ody do młodości"; 3. Pierwiastki ideowe w twórczości Marji Konopnickiej; 4. Świat ukochań chłopa polskiego w Placówce. 5. Idee etyczno-społeczne Orzeszkowej na tle powieści Nad Niemnem; 6. Optymizm historyczny Sienkiewicza w Trylogji; 7. Pierwiastek religijny w Mojej pieśni wieczornej Kasprowicza; 8. Petroniusz a Hamlet — pokrewieństwa i różnice; 9. Tło dziejowe w Popiołach; 10. Tragedja współczesności w świetle „Wesela" Wyspiańskiego. Cena Zl. 2.

GRAMATYKA FRANCUSKA W 100 PRAWIDŁACH.

Całkowity kurs szkoły średniej ujęty w stu krótkich prawidłach. Cena Zl. 1.50.

TŁUMACZENIE DO DZIEJÓW RZYMSKICH LIWJUSZA

w układzie J. Jędrzejowskiego — przekład J. Konarskiego. Księga I. Rzym pod panowaniem królów. Cena Zl. 1.20.

KOLEDZY! UWAŻAJCIE PILNIE, CZY W LISTACH PŁACY POTRĄCONO WAM SKŁADKI NA ZWIĄZEK, PRZERWA W OPŁACIE SKŁADEK POWODUJE UTRATĘ PRAW CZŁONKOWSKICH, — PRZYNOSI SZKODĘ I WAM I ORGANIZACJI.

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczty, Telegr. i Telef. Rzeczypospolitej, ul. Bonadrska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Tel. 35-80 i 35-83.